

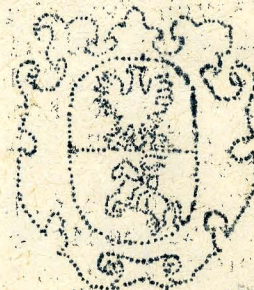
NSZZ

WYDANIE  
NIEOCENZUROWANO

REGION BIAŁYSTOK



# Pracownik



NR 14 60/

BIULETYN INFORMACYJNY 22.4.1982

.W konflikcie między władzą a ludem - rację na zawsze lud.

+ + + + +  
 + CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ -  
 + PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ  
 + CZŁONKOM ZWIĄZKU, WYZNANIA PRAWOSŁAWNEGO  
 + SKŁADAMY WIELKANOCNE ŻYCZENIA  
 + MOCY, NADZIEI I JEDNOŚCI  
 + + + + +

Z cyklu : PIOSENKI STANU WOJENNEGO

## PIOSENKA KOLPORTERA BIBUŁY

Słowo prawdy - na wagę złota,  
 Myśl prawdziwa - na wagę pamięci,  
 Bo gdy człowiek człowieka spotka,  
 To jakby spotkał on szczęście.  
 Na wolność to wkrótce wymienisz!  
 Przeczytaj! Przepisz! Nie niszczyć!  
 Ube szczególnie i ZOMO zaginie  
 Generałki uskoczą jak pchełki,  
 Kiszy orzeł skrzydła rozwinie,  
 By przepeścić farbowane orzełki.  
 Na wolność to wkrótce rozmienisz!  
 Przeczytaj! Przepisz! Nie niszczyć!  
 Mundur polski odzyska swój blask,  
 Praca polska odzyska szacunek.  
 Nie musimy wciąż z cudzych żyć łask  
 Ani słony płacić za nie rachunek.  
 Na wolność to wkrótce wymienisz!  
 Przeczytaj! Przepisz! Nie niszczyć!  
 Odnależliśmy sami siebie -  
 Naród płochy, lecz nieprzekupny.  
 Tego skarbu, choć chmury na niebie,  
 Solidarnie nigdy nie zgubmy.  
 Na wolność to wkrótce wymienisz!  
 Przeczytaj! Przepisz! Nie niszczyć!  
 Jeszcze trochę wywieje plew,  
 Jeszcze kilka ujawni się świni.  
 Nie będziemy ich wymieniać na krew,  
 Lecz sprzedamy je za ruble - IM  
 Na wolność to wkrótce wymienisz!  
 Przeczytaj! Przepisz! Nie niszczyć!

Wiara w dobrą wolę, w zapewnienia o braku uczuć zemsty czy w działanie ustawy abolicyjnej okaże się być pusta, jeżeli społeczeństwo zrezygnuje z oporu.

### XI. Kompromis czy klęska?

Wraca tu znów pytanie o możliwość kompromisu. Na razie jest to pytanie o tyle postawione w próżnię, że stan wojenny trwa, w więzieniach siedzą skazani na wiele lat działacze "Solidarności", internowanie jako metoda walki politycznej pozostaje skuteczną zdobyczą socjalizmu, a policja tropi wszelkie ślady działalności społeczeństwa. Realna ocena sytuacji nie pozwala na optymizm. Stan wojenny ma ogromną tendencję do utrwalania się jako normalny. Powstała zatem sytuacja patowa. Władza jest dostatecznie silna, aby przedziwiać w nieskończoność wojnę ze społeczeństwem a społeczeństwo nie poddaje się. Jest to zarazem sytuacja groźna. Powstaje perspektywa długoletnich zagonów, błąd, wybuch. Pierwsza oznacza kompletną stagnację, regres i cofnięcie się Polski do poziomu krajów nierozwiniętych, druga - krwawą karnię i interwencję wojsk radzieckich. Dlatego trzeba usilnie szukać rozwiązania. Kompromis jest niemożliwy, lecz jest konieczny. Kompromis ten musi wymusić na władzy społeczeństwo.

Błędem przedgrudniowym było przecenianie siły własnej i niedocenianie siły i determinacji władzy. To w wyniku tej właśnie złej oceny sił obojga struktury "Solidarności" zostały rozbite jednym uderzeniem. Władza, zaś nie /bo nigdy nie potrafiła tego dokonać/ siły oporu społeczeństwa. Grudniowe błędne zwycięstwo nie przyniosło spodziewanych owoców. "Solidarność" okopała się i okrzepła w swych podziemnych strukturach. Ta sytuacja może być źródłem ostrożnej nadziei na porozumienie. Musi to być jednak porozumienie realne i doprecyzowane. Każde powołanie nowej "Solidarności" z wyłączeniem jej wybranego kierownictwa demokratycznie kierowanej. Bez struktury, bez kadry, bez programu będzie zwykłym oszustwem. Każdy działacz, który w tym czasie działał, musi wiedzieć, że nie może się pozostawić w ręku władzy. Władza musi się zgodzić na ustępstwa. Winny one objąć rezygnację z tworzenia partii politycznych, czyli rezygnację z wolnych wyborów do Sejmu. Muszą też zostać zagwarantowane interesy Związku Radzieckiego - a więc pozostawanie Polski w Układzie Warszawskim, pełna kontrola PZPR nad rządem, a szczególnie polityką zagraniczną. Inaczej mówiąc, kierownicza rola PZPR w państwie winna stać się przedmiotem szczegółowych uzgodnień, w wyniku których zostanie wyznaczona linia demarkacyjna między demokratycznie zorganizowanym społeczeństwem a władzą. Szczególna rola przypada w tym procesie Kościołowi. Ostatnie miesiące jeszcze raz dowiodły jego niekwestionowanego autorytetu moralnego, jego rozważnej a zarazem nieustępliwej postawy. Dziś dla władzy Kościół może stać się rodzajem gwaranta, że społeczeństwo nie przekroczy wyznaczonej linii demarkacyjnej. Sądząc z ostatnich listów Episkopatu Polskiego, Kościół gotów jest wziąć na siebie ten ciężar. Pierwszy krok musi uczynić jednak władza rozpoczynając rozmowy z Prezydium KK "Solidarności" w pełnym składzie z Lechem Wałęsą, aresztowanymi, internowanymi i ukrywającymi się przywódcami Związku oraz z przywódcami NSZZ RI "Solidarność". Władza musi też zobowiązać się do ogłoszenia pełnej amnestii, likwidując skutki wprowadzenia ustawodawstwa wojennego.

Przyszłość pokaże, czy jest to propozycja realna. Bez jej realizacji jednak, czeka nas narodowa tragedia.

Tekst ten powstał w obozie dla internowanych w Białołęce.

Skąd my to znamy? "Charakterystycznymi cechami systemu faszystowskiego są: likwidacja swobód obywatelskich, zakaz działalności wszelkich partii i organizacji społecznych poza partią faszystowską i organizacjami podporządkowanymi tej partii, stosowanie bezwzględnej przemocy fizycznej / policja, wojsko / wobec przeciwników politycznych. Na płaszczyźnie państwowej przejawia się to jako podporządkowanie władzy państwowej partii faszystowskiej i należącej znaczenie wybieralnych władz, centralizm w działaniu aparatu państwowego, budowanie hierarchii organów państwowych na wzór wojskowy, gdzie na czele państwa stoi szef partii i wódz". / "Podstawy nauk politycznych pod redakcją Juliana Wielgosza, Warszawa, 1980, str. 156."/

+ + + + +  
+ Biuletyn Informacyjny NSZZ "Solidarność" region Biały Białystok służy jako +  
+ materiał informacyjny - szkoleniowy dla zakładowych ogniw Związku +  
+ Redaguje kolegium. Druk - wolna drukarnia polowa. Kwiecień, 1982. +  
+ + + + +

Porażka Sienkiewicza na Śląsku była równoznaczna z klęską jego zwolenników w Wałbrzychu. Usuwanie śladów ich działalności odbyło się jednak znów kosztem pracy Związku.

Kolejny przykład infiltracji agenturalnej można znaleźć we Wrocławiu, gdzie działał niejaki Talar. Udało mu się skupić wokół siebie nielicznych wprawdzie działaczy związkowych. Zręcznie grając na ich ambicjach spowodował, że niektóre zebrania związkowe przekształcały się w kłótnie na temat "kto ma rację". Usunięty ze Związku, wspólnie z jednym z doradców /dr Skonka/ zaczął wydawać pismo "Demokracja Związkowa", z materiałów którego wielokrotnie korzystała prasa oficjalna. Pismo było regularnie rozsyłane do KZ Dolnego Śląska. O ile we Wrocławiu afera Talara i Skonki zakończyła się dość szybko i bezboleśnie, o tyle znacznie gorsza sytuacja wytworzyła się w "Solidarności" Małopolskiej. Trudno tu zresztą o jednoznaczną ocenę. Pierwszy przewodniczący MKZ Małopolska Stanisław Zawada poświęcał masę energii na walkę z "politykierami" w Związku. W wyniku jego działań "Solidarność" Huty im. Lenina została skłócona z "Solidarnością" Krakowa i MKZ-em Małopolski. Ustąpienie Zawady ze stanowiska przewodniczącego poprawiło nieco sytuację, po pewnym jednak czasie konflikty przeniosły się na teren Huty, gdzie Zawada był członkiem Komitetu Robocznego Hutników. O ile jednak w przypadku Sienkiewicza czy Talara można mówić o jednoznacznie agenturalnym charakterze ich działalności, o tyle sprawa Stanisława Zawady jest znacznie bardziej skomplikowana. Niewątpliwym jest jednak, że był on inspirowany z zewnątrz. Warto też pamiętać, że po 13 grudnia i złamaniu strajku w Hucie był on jedynym działaczem z tejże Huty, który wystąpił w telewizji, powtarzając swą starą tezę o szkodliwym wpływie doradców KOR-owskich w Związku, i pchaniu "Solidarności" w kierunku działań politycznych.

Penetracja "Solidarności" stosunkowo późno dotarła do Warszawy. Działalność w okresie założycielskim była tu sprawna, co oczywiście nie znaczy, że wolna od słabości i błędów. Jednak ogromna większość dyskusji i sporów miała charakter konstruktywny. Najpoważniejszy w tym okresie konflikt między Prezydium Regionu Mazowsze a Prezydium KZ w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych powodowany był różnicą postaw taktycznych, niekiedy nawet dość głęboką. Nie odbywał się on jednak kosztem działalności związkowej, chociaż momentami przybierał ostry charakter. Na marginesie warto zauważyć, że Prezydium Mazowsza z przewodniczącym Zbigniewem Bujakiem atakowano za postawę kompromisową i unikanie strajków. W tym samym czasie w prasie oficjalnej i biuletynach partyjnych "wychowanek KOR-u" Bujak był przedstawiany jako "skrajna ekstremista", a moskiewska "Literatura Gazeta" poświęciła temu "watażce" i "krwiożerczemu antykomuniście" cały reportaż Iony Andronowa.

Sytuacja zmieniała się po wyborach. Dość nieliczna, lecz ruchliwa grupa potrafiła skutecznie sparaliżować działalność Zarządu Regionu. Metoda działania nosząca wszelkie cechy agenturalne była prosta. Przede wszystkim zebrania regionu przemieniono w stały teren walk personalnych. Jednocześnie operowano plotką, skierowaną głównie przeciwko członkom i współpracownikom KOR-u działającym na terenie Mazowsza. Argumentacja była dokładnie zaczerpnięta z rządowej propagandy, szczególnie z "Rzeczywistości". Przedstawiano ich więc jako przedstawicieli mafii pragnącej przez Związek zrealizować swe tajnicze cele. Głównemu inspiratorowi tej działalności - T. Matuszykowi - udało się zgromadzić wokół siebie niektórych działaczy, szczególnie z wolskich zakładów pracy. Operując plotką i grając na ambicjach niektórych z nich utworzono frakcję toczącą bezpośrednią walkę z Prezydium Zarządu Regionu. Przy czym działalność frakcyjna, dość naturalna w demokratycznym związku, w tym przypadku nie miała na celu prezentowania określonych założeń taktycznych czy strategicznych. Siłą T. Matuszyka i jego najbliższych współpracowników był właśnie brak poglądów, dzięki czemu można było atakować każdego, kto próbował podjąć jakiegokolwiek działania. O jałowości myśli tej grupy zaświadcza wydawane przez nią pismo "Solidarność Międzyzakładowa", zajmujące się głównie powtarzaniem informacji z innych pism. Twórczym wkładem było natomiast przedrukowanie z pisma "Samobrona Polska" wynurzeń Józefa Koseckiego na temat mafii. Trudno tu znów o jednoznaczne stwierdzenie czy organizatorzy tych akcji na terenie Mazowsza byli po prostu agentami. Często bowiem podziały wynikały z nieporozumień i wzajemnego niezrozumienia. Oczywiście jest jednak inspiracja zewnętrzna, często wspomaganą autentycznymi różnicami ideowymi i nieumiejętnością osiągania wspólnego stanowiska w drodze dyskusji /wada, na którą cierpiała cała "Solidarność", wynikająca oczywiście z braku demokratycznych instytucji w Polsce od ponad 30 lat/. Sytuacja została częściowo opanowana w okresie między Zjazdem "Solidarności" a drugim Walnym Zebraniem Regionu.

### VIII. Błędy "Solidarności"

Oczywiście to wszystko nie tłumaczy błędów "Solidarności", jej nieumiejętności znalezienia taktyki realizacji wyznaczonych sobie zadań, stałej dysproporcji między skąpością negocjacyjną a radykalizmem hasła. Związek nie umiał wykorzystać ogromnej energii społecznej wywołanej sierpniowym zrywem, nie potrafił wytworzyć różnorodnych form aktywności. Instancje związkowe miały tendencje do przejmowania na siebie wszystkich zadań, przytłumiając aktywność członków.

Zbyt często hasła wyprzedzały działania. Klasycznym przykładem może tu być sprawa samorządu terytorialnego, o którym zaczęto myśleć dopiero po rzuceniu hasła wolnych wyborów do rad narodowych, co było terminem zdecydowanie spóźnionym, zważywszy dodatkowo, że wolne wybory stałyby się uderzeniem w podstawę systemu. Maksymalizacji żądań sprzyjało także różnicowanie wewnętrzne "Solidarności" i towarzysząca mu walka ideowa, zbyt często przyjmująca postać jawnych sporów i wzajemnych oskarżeń. Grupy ideowe, jeszcze nieskrystalizowane, bez sprecyzowanego programu - owa rodząca się polska demokracja - rywalizując o wpływy, chcąc uzyskać szersze poparcie, musiały w sytuacji rewolucyjnej podejmować hasła maksymalistyczne. Tak było chociażby z rzuconą na sierpniowym posiedzeniu KK propozycją wolnych wyborów do Sejmu PRL, podjętą następnie nawet którzy uważali ją stanowczo za przedwczesną, i włączoną do programu Związku. Świadczyło to zarówno o nieliczeniu się z realiami, jak i o niefrasobliwym przerzucaniu się sloganami bez pokrycia. "Solidarność" nie udało się rozwiązać dylematu: rewolucyjność ruchu a konieczność realizacji jego dążeń w sposób maksymalnie realistyczny.

Sytuację komplikowała druga - obok prowokacji - metoda działania władzy: penetracja. Jeszcze w okresie sierpniowych strajków wśród przywódców strajkowych znaleźli się ludzie będący niewątpliwie na usługach czy to PZPR czy też Służby Bezpieczeństwa. W okresie strajkowym ich rola polegała głównie na donoszeniu, co nie stanowiło większej groźby, ponieważ działalność była jawna i - co więcej - miała charakter publiczny. Próby ukrycia planowanych posunięć przed władzą były równocześnie próbami ukrycia ich przed członkami Związku, czyli utratą podstawowej siły ruchu, jaką była jawność życia organizacyjnego. Trudno dziś stwierdzić na ile było to wynikiem całłościowych planów, na ile działaniem obliczonym na natychmiastowy efekt. Warto jednak pamiętać, że aparat przemocy na czele z SB i prokuraturą pozostał - mimo wielu prób - niekontrolowany przez społeczeństwo. Grudniowy dokument Prokuratury Generalnej był najlepszym dowodem na charakter działań tej instytucji. Przykłady można znaleźć w każdym regionie, w ogromnej większości zakładów pracy.

### IX. Metody penetracyjne.

Nieomalże od momentu powstania "Solidarności" dała o sobie znać agenturalna działalność w jednym z najsilniejszych centrów związkowych w MKR Jastrzębie. Od początku przewodniczący MKR Jarosław Sienkiewicz przeciwstawiał Śląsk i górników Gdańskowi i przewodniczącemu Związku. Program Sienkiewicza zgodny był z zamówieniem jego mocodawców: "Solidarność" miałaby być apolitycznym, wyraźnie branżowym związkiem zawodowym. Postać Sienkiewicza została rozreklamowana w rozlicznych wywiadach prasowych, gdzie ten wieloletni członek PZPR /od 1968 r./, ekonomista z kopalni Borynia, prezentował swój "prawdziwie górniczy i robotniczy" program, odcinając się od "politykierów" wszelkiej maści. W tym samym czasie emisariusze Sienkiewicza jeździli po kraju, próbując zbudować branżę górniczą z zamiarem oderwania jej od "Solidarności". Rodziło to rozliczne konflikty. Przede wszystkim udało się skłócić sam Śląsk, gdzie rozpoczęła się rywalizacja między kilkoma MKZ-ami i MKR-ami umiejętnie podsycana przez plotki i anonimowe ulotki. Oczywiście, częściową co najmniej winę ponoszą tu sami działacze, zbyt łatwo dający się powodować ambicją i plotkami, a nie rzeczywistą analizą sytuacji. Związek stał się niezdolny do wielu działań, a kłótnie personalne pochłaniały ogromną część energii. Sam Sienkiewicz został w styczniu 1981 r., gdy jego kontakty z władzami przekroczyły granicę przyzwoitości, usunięty ze stanowiska, a następnie ze Związku. Pozostawił jednak trwałe osady w postaci częściowego paraliżu działalności związkowej na Śląsku. Podobne rezultaty dała działalność Sienkiewicza i jego grupy w Zagłębiu Wałbrzyskim, gdzie udało się skłócić przywódców górniczych strajków między sobą, a także stworzyć ostry podział wzdłuż linii - górniczy-reszta Związku. Charakterystyczne, że konflikt rozpoczęto od ataków na działaczy związanych przed Sierpniem z demokratyczną opozycją, a jako pretekst posłużyło rozpowszechnianie wydawnictw niezależnych.

tycznie. No, ale wtedy, towarzysze, Jaruzelskiego też by trzeba oceniać krytycznie. Tylko, że wiecie, to są sprawy złożone, dopiero za parę ładnych lat, kiedy zostaną utworzone pewne archiwa, będziemy mogli odpowiedzieć na pytanie: czy stan wojenny został wprowadzony we właściwym czasie? A może za późno, a może za wcześnie? Za wcześnie to na pewno nie! Ale czy za późno? Bo my wszyscy jak tu siedzimy domagaliśmy się tych twardych rozwiązań od samego początku. Dopiero historia pokaże kto miał rację - my czy Jaruzelski?

Jak to wolno? Towarzyszu, a dlaczego milicja nie aresztuje tych ludzi, którzy gaszą światło i zapalają świeczki? "To nie jest taka prosta sprawa. Po pierwsze, jest to zjawisko występujące dość szeroko, a po drugie - Jaruzelski wyraźnie powiedział, że obowiązuje stan wojenny, ale nie zostało zawieszona żadne prawo w Polsce. To jakim prawem będziecie wchodzić do mieszkania i pytać ludzi dlaczego gaszą światło? Gaszą bo im się tak chciało. Gaszą, bo im wolno /szum na sali, głosy: jak to wolno? /No tak towarzysze, wolno. No jaka jest podstawa prawna? Nie ma żadnej podstawy prawnej. To byłoby działanie bezprawne. Działanie represyjne. No a w Swidniku ludzie wychodzą sobie na spacer podczas DTW. Spokojnie spacerują, co im możecie zrobić? /.../ Poślecie ZOMO-wców? No nie może - bo to byłaby eskalacja terroru.

Kto jest bomba? "Otóż ja uważam, że Kościół to jest bomba z opóźnionym zapłonem. Dla mnie jest pewne, że działalność Kościoła traktowana globalnie, jest w tej chwili zdecydowanie antypaństwowa, zdecydowanie skierowana przeciwko aktualnie obowiązującemu systemowi w naszym kraju. /.../ działalność tego, że tak powiem - szeregowego kleru, jest w większości przypadków antypaństwowa. No może wróć jeszcze do listu pasterskiego z 19 stycznia, który miał być czytany w kościołach. Był to list niesłychanie wredny, nawołujący wręcz do zbrodniczych wystąpień. No może nie bezpośrednio, ale niektóre zdania można tak interpretować. Np. ucisk, przemoc - cytuję z pamięci - może doprowadzić do odwetu połączonego nawet z przelewem krwi. Władze zrobiły dużo, aby ten list nie był czytany. W jednych parafiach był czytany, w innych nie. Jak już powiedziałem ten szeregowy kler jest zdecydowanie antypaństwowy i prowadzi antypaństwową działalność. Widzi się to w kazaniach. W czasie paszterki aresztowano / tekst nieczytelny - przyp. red. / księży i internowano 2 za ich wystąpienie. /.../ Raz jeszcze powiadam - nie wiem czy ta bomba z opóźnionym zapłonem zadziała. Ale musimy być uważni, bo oni są bardzo sprytni. No, np. w Katowicach zaczęto ostatnio zdejmować krzyże w szkołach. Ktoś tam wydał taką decyzję, komisarz, czy kto? I tam od razu zaczęła się olbrzymia historia. Tamtejszy biskup Bednorz zareagował w sposób zdecydowany. Wystosował do władz takie wielkie pismo, w którym udowodnił na podstawie przepisów prawa, że zdejmowanie krzyży w szkołach jest naruszeniem przepisów stanu wojennego"

Jednak burdel " W tej chwili jest kompletny burdel. Są cztery ośrodki dyspozycyjne, a każdy z nich ma coś do powiedzenia. I tak: dyspozycję idą z KC, z rządu, z WRON, z Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. I komisarz nie jest już między młotem a kowadłem, a między trzema młotami i kowadłem "

Szukamy mądrych. /Głos z sali: Towarzyszu, powiedzcie jeszcze jak my mamy zwalczać tę propagandę radiostacji zachodnich? / Towarzysze, jest taki jeden projekt rozwiązania problemu dywersyjnych rozgłośni. Wymaga on, że tak powiem specjalnych urządzeń. My chcemy zrobić taką ośmiogodzinną audycję w tym czasie, kiedy najintensywniej nadaje Wolna Europa. Dostaniemy od towarzyszy radzieckich zakres fal graniczących z Radiem Wolna Europa i planujemy zrobić taki trochę dywersyjny program. Kto będzie chciał słuchać Wolnej Europy to będzie szukać na tej fali, a ponieważ to będzie graniczący ze sobą zakres fal, to on nie będzie bardzo wiedział, czy słucha Wolnej Europy, czy naszego dywersyjnego programu. To trzeba będzie mądrze i fachowo zrobić. /śmiech i oklaski /

Nie ma siły! " Nie ma niestety prostych rozwiązań, gdyby były proste rozwiązania, to nie byłoby takiej sytuacji. Całego Narodu za mordę nie weźmiecie. Nie ma cudów! Nie ma siły! "

U podstaw działania stać musi poszanowanie człowieka. Państwo ma służyć człowiekowi, a nie panować nad nim; organizacja państwowa ma służyć społeczeństwu i nie może być utożsamiana z jedną partią polityczną. Państwo musi być rzeczywiście wspólnym dobrem całego narodu. Praca jest dla człowieka a nie odwrotnie. Jej sensie stanowi zbliżenie jej do człowieka, do jego rzeczywistych potrzeb. / Z Programu NSZZ "Solidarność" uchwalonego przez I Krajowy Zjazd Delegatów /

+++++

W ostatnich dniach wronie gromy posypały się na rozgłośnie "Radio Frances" i pismo ~~XXXX~~ "Monda". Powód: opublikowanie przez nie wypowiedzi komisarza woj- skowego PRTV płk. Wiślickiego podczas spotkania z aktywnym partyjnym tej ~~XXXX~~ instytucji. Dziesięćminutowy telewizyjny bełkot na ten temat zastępcy Urbana, Jachacza, w którym wszystko było, i prezydent Regan i polska racja stanu i honor polskiego oficera sprowadzał się do jednego - zanegowania autentyczności wypowiedzi Wiślickiego. Tymczasem treść jego wymurzeń została odtworzona z nagrania magnetofonowego; taśmę trudno pomówić o kłamstwo. Zanim o pułkowniku Wiślickim stało się głośno nad Sekwaną, ~~xxx~~ jego orację, po raz pierwszy opublikował BI NSZZ "Solidarność" regionu Mazowsze "Wiadomości", nr. 24 z 30. 03.82/. Z braku miejsca przekazujemy jedynie fragmenty obszernego wystapie- nia towarzysza pułkownika, które dobrze charakteryzują stan świadomości poli- tyczno-społecznej i plany naszego przeciwnika.

Ile jeszcze wojny? " Bo sytuacja, towarzysze, jest złożona, skomplikowana i w zasadzie trudno prognozować jak się ona rozwinie w ciągu najbliższego miesią- ca, i jeśli ktps z was pyta - jak długo będzie trwał stan wojenny, w Polsce - to wydaje mi się, że odpowiedź jest prosta, jednak to, co prowadzi do jej zrealizo- wania, jest niesłychanie trudne. Otóż stan wojenny w Polsce będzie trwał dotąd, dokąd nie odrodzi się partia. Przy czym nie mam tutaj na myśli biurokracji pa- rtyjnej, ale mam na myśli POP-y w zakładach pracy. Rozumowanie to jest oparte na następującej przesłance: mamy stan wojenny i z tego stanu może być wyjście albo w dyktaturę albo w demokrację. Nie ma trzeciej pośredniej możliwości. Je- śli mówimy o wyjściu w demokrację, w demokrację w ustroju socjalistycznym, a takie jest założenie - to musi być jakaś siła, wokół której ta demokracja będzie się ogniskować. W naszej sytuacji taka siła może być wyłącznie partia. Nie mo- że być mowy o jakimś pluralizmie politycznym, o tej czy innej opozycji, mniej czy bardziej zorganizowanej. Dlatego też przesłanką do likwidacji stanu woje- nnego zaistnieją wtedy, kiedy partia będzie mogła przejąć polityczne kierow- nictwo zakładami pracy, a stąd wynika, że stan wojenny trochę w tym kraju potr- wa. To nie jest sprawa miesięcy, tylko to jest sprawa lat /szum na sali/. " Nie ma koncepcji! " Sprawa "Solidarności" związana jest ze sprawą ruchu zwią- zkowego, a koncepcji ruchu związkowego jeszcze w tej chwili nikt nie ma. Jedno wiadomo, że nie może to być ruch związkowy organizacji regionalnych. Ale co da- lej? Tego nikt nie wie.

Cień Apokalipsy. "Sytuacja jest wysoce skomplikowana. Naprawdę daleko jeszcze do tego, aby święcić zwycięstwo. Mogą być przed nami takie rzeczy, takie zjawis- ka, takie wydarzenia, których nawet w tej chwili nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Wszystko jest jeszcze towarzysze możliwe. /głos z sali: Towarzyszu, to co mówicie, jest przerażające. Inne głosy: No właśnie przecież to straszne / Towarzysze, ja nie mogę mówić, jak fajnie jest, że wszystko jest w porządku, kie- dy nie jest w porządku. Sytuacja, ogólnie mówiąc jest zła. Ja nie będę powtarzał tego, co można przeczytać w prasie i usłyszeć w przemówieniu premiera. A to, że niektórych towarzyszy przerażikem znaczy, że osiągnąłem swój cel. Bo o to właśnie chodzi /.../ ,żebyśmy byli zahartowani i zdenerwowoani, co doda nam sił do roboty. Nie ma cudów, no taka jest właśnie sytuacja."

Gdzie jest Bujak? Głos z sali: Dlaczego nie złapano jeszcze Bujaka? Co ro- bi właściwie to nasze cholerne MSW? /.../ " Ja nie mam żadnych danych od to- warzyszy, którzy się tym zajmują. Ja nie wiem, czy MSW nie wie, gdzie jest Bujak i inni. Ale w tej chwili trudno do nich dojść, no bo jak oni są w klasztorze, a jeszcze - co ~~xxxx~~ bardzo możliwe - w żeńskim klasztorze. Posłać tam kompanię albo batalion i rozwalić to wszystko. I nie wiem czy reperkusje wewnętrzne i międzynarodowe tego wszystkiego byłyby warte Bujaka /.../ Ja wprawdzie nie mam na to żadnych dowodów, ale jestem przekonany, że większość tych ośrodków wyda- wniczych, które funkcjonują, to funkcjonują w kościołach i klasztorach. Zreszt- tą gdybyśmy mieli jasność, przekonanie, gdybyśmy mieli koncepcje jakie będą z- wiązki zawodowe i co będzie z "Solidarnością", to wtedy byłoby także zdecydo- wane działanie w jedną lub drugą stronę. A jak nie ma tej koncepcji, to skąd wiadomo, czy ten cholerny Bujak nie będzie jeszcze kiedyś potrzebny. Jesteś - cie tacy przekonani w tej chwili, że nie? Bo ja absolutnie nie jestem o tym p- rzekonany. Ja w ogóle nie wiem jaka jest rozgrywka SB. Czy przypadkiem Bujak nie służy na jakiegoś wabia na kogoś? "

Winni obaj? Jeżeli chodzi o Kanię, to są takie wypowiedzi.. no np. towarzyszy radzieckich, bardzo krytycznie go oceniające. Nie bezpośrednio, ale w takich roz- mowach, no wiadomo jakich. Dlatego zreszto nie jest on I sekretarzem. Ja oso- biście jego działalność wtedy, gdy był on I sekretarzem, oceniałbym bardzo kry-

Pisarstwo to działalność humanistyczna, nakierowana na człowieka, jego los, wartość, godność. Dzieje literatury polskiej niewiele znają wypadków, kiedy stała ona po stronie kata; z reguły była po stronie tych, których krzywdzono, prześladowano, dręczono. Stąd w naszej kulturze wykształcił się swoisty ethos pisarstwa rozumianego, jako służba publiczna, której obowiązkiem jest dawanie świadectwa prawdzie.

Polski pisarz, Dionizy Sidorski, autor kilku książek, członek ZLP, opublikował obszerny reportaż: "Dzień wśród internowanych" / "Gazeta Współczesna, 2-4, 04.82 / - relację z pobytu w Gołdapi, gdzie przetrzymywane są kobiety z "Solidarności" z terenu całej Polski. Wywołał ten tekst duże poruszenie w Białym - stoku. Nie zamierzam polemizować z opisem tamtej rzeczywistości; przepustki od SB do Gołdapi napewno nie dostaną, aby sprawdzić opisane przez Sidorskiego realia. Zresztą poetyka krzywego zwierciadła jest starym chwytem literackim. Sidorski zobaczył w nim jedynie nieciekawe, wulgarnie, napastliwe, brzydkie, łakome i niechlujne kobiety spędzające beztroško czas w swoistym "ogrodzie rozkoszy ziemskich", jakim - w jego odczuciu - jest tamten Ośrodek internowania. Zobaczył to, co zaplanował sobie zobaczyć - jego sprawa. Ale jako pisarz, a tym samym przecież humanista, nie postawił sobie pytania jednego i zasadniczego, pytania natury moralnej: dlaczego i za co te kobiety tam siedzą? Jakim prawem wyrwano je nagle z domowych zaciszy, z kręgu najbliższych, od warsztatów pracy zawodowej i wsadzono na ten - jak pisze - luksusowy statek, po którym można poruszać się swobodnie lecz za którego burtę nie można wyjść? O tym, że jest to niesprawiedliwość, krzywda, gwałt, wiedzą właśnie ci, dzięki którym płynie do Gołdapi ten strumień darów, których internowanym tak żarliwie Sidorski zazdrości. Wiedzą dobrze ci, którzy tam podróżują z odwiedzinami - księża z różnych stron kraju, biskupi.

Smutne, że takie oczywiste rzeczy trzeba tłumaczyć pisarzowi Dionizemu Sidorskiemu. Ciekawe, czy również Sidorski nie jest świadom tego, że jego wyprawa do Gołdapi zakończyła się także jego własną ludzką i pisarską klęską? Nie pojechał tam z potrzeby serca, aby współczuć i podzielić się swoją solidarnością z internowanymi. Pojechał żeby niuchać i szpiclować. Poznano się na tym. Sam przyznaje, że żadna z internowanych, nawet znajoma z "przedwojennych" czasów, nie chciała z nim tam rozmawiać. A to jest chyba największa klęska tak dla pisarza, jak i człowieka, kiedy drugi człowiek nie chce z nim rozmawiać, bo ma świadomość, że jest on człowiekiem nieczystego serca, brudnych, sprzedających rąk.

P.S. O obozie w Gołdapi wiadomo, że jest on tzw. obozem pokazowym. Jak bywa gdzie indziej, kilka przykładów niżej.

=====

25.03. internowani w więzieniu w Iławie /oddział V, celi 14 / pukali w drzwi, aby otworzył im strażnik, któremu chcieli zgłosić swoje prośby. Zamiast strażnika do celi wpadła 50-osobowa, kierowana przez kpt. J. Paluszewskiego, bojówka w hełmach i z pałkami, i zmasakrowała mieszkańców celi. Atakujący byli pod wpływem alkoholu i środków dopingujących. Bestialstwem wyróżniali się sierżanci Dworek i Romanowski. Akcją nadzorował zastępca komendanta więzienia kpt. Treiss. Szczególnie ciężko pobito: H. Ossowskiego-Machlińskiego, H. Cześnika, K. Ławłowskiego, T. Bednarczyka. Nie dopuszczono do nich internowanych kolegów - lekarzy. Po spacyfikowaniu celi bojówka przez dłuższy czas przechadzała się po oddziale prowokując innych internowanych. Poprzedniego dnia skatowano więźniów z oddziału VI, za okazywanie solidarności internowanym. Rozpoczęliśmy głośno i przedstawiciele Episkopatu. Prosimy znalazce naszego listu o powiadomienie o zajściach w Iławie Prymasa Polski i Biskupa Warmińskiego. /za Tygodnikiem Mazowsze, nr. 8 / + Fragment grypsu z Włodawy: "cele nieogrzewane /.../ odmówiono dostarczenia dodatkowych koców. Jedzenie poniżej wszelkich dopuszczalnych kryteriów /.../ Jeden lekarz na 140 skazanych i 330 internowanych. W większości schorzeń stosuje się środki usmierzające ból i uspokajające. Władze więzienne dopiero w krańcowych przypadkach zezwalają na przeniesienie chorych do szpitala. Np. internowanego Z. Żmudziaka z ZZFMO dopiero po pęknięciu i rozlaniu woreczka robaczkowego przewieziono do szpitala we Włodawie /.../ jeden z internowanych popełnił samobójstwo podcinając sobie żyły /za "Wiadomości Podlaskie", nr 19 /+ W Strzelcach Opolskich internowani są goleni i strzyżeni do gołej skóry, noszą więzienne ubrania i bieliznę. Niektórych umieszczono w celach z więźniami kryminalnymi.

## WIADOMOŚCI Z REGIONU I RAJU

BIAŁYSTOK, 13 b.m. w szeregu zakładach pracy przeprowadzono krótkie akcje protestacyjne m.in. w Uchwytach, Biażecie, Zakładach Mięsnych, Polmosie, PZZ, Sklejkach, Spółdzielni Inwalidów Ociemniałych, Browarze, Przemysle Lekkim. W Spomaszu w Starosielcach cała załoga przerwała pracę na 10 minut. Protestowała również Agroma w Czarnej Białostockiej. Tego samego dnia na terenie miasta została przeprowadzona akcja plakatowa. "Możecie zetrzeć "Solidarność" z murów ale nie z pamięci" /cytat z wiersza Czesława Miłosza/, "Solidarni aż do zwycięstwa", "Pamiętaj, że jesteś członkiem NSZZ "Solidarność" - to niektóre z haseł umieszczonych na plakatach.

PROTEST STUDENTÓW I WYKŁADOWCÓW. W początkach kwietnia został usunięty ze stanowiska rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. H. Samsonowicz wybrany na to stanowisko w demokratycznych wyborach, cieszący się niekwestionowanym autorytetem wśród społeczności akademickiej. 15 kwietnia przeprowadzono na UW 15 minutową akcję protestacyjną. Podczas niej zbierano podpisy pod rezolucją sprzeciwiającą się ministerialnej decyzji. Podpisy pod nią złożyło m.in. 15 urzędujących dziekanów wydziałów uniwersyteckich.

MANIFESTACJA NA PLACU ZWYCIĘSTWA. 16.04. około 500 osób zebrało się na Placu Zwycięstwa w Warszawie. Złożono wieńce i kwiaty w miejscu gdzie stała trumna Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Interweniowały oddziały ZOMO, każąc się rozejść manifestantom.

SWIADECTWO SOLIDARNOSCI. W marcu przed Sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego odbywał się proces członków MKS ze Szczecina. W ostatnim dniu procesu na salę sądową przybył Prymas Polski, ksiądz Arcybiskup Józef Glemp, który po wysłuchaniu części przemówień adwokatów Andrzejewskiego i Siły-Nowickiego uścisnął dłonie wszystkim jedenastu oskarżonym i udzielił im błogosławieństwa. Wyroki: 1,5 - 5 lat więzienia, wobec 4 oskarżonych umorzono postępowanie, a jednego uniewinniono.

OPIARA BESTIALSTWA. 2 marca zmarł w poznańskim szpitalu 29-letni absolwent Uniwersytetu Adama Mickiewicza Wojciech Cieślewicz. Pobity przez funkcjonariuszy ZOMO podczas wydarzeń na placu A. Mickiewicza w Poznaniu 13 lutego, w szpitalu dwukrotnie poddany trepanacji czaszki, od 13.02 do chwili śmierci nie odzyskał przytomności.

PRZYGOTOWANIA DO PROCESU. Niebawem ma się rozpocząć proces viceprzewodniczącego Związku, Mirosława Krupińskiego. Nie został on aresztowany w nocy z 12/13 grudnia. W stoczni im. Lenina stanął na czele Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego. Po spacyfikowaniu strajku został aresztowany. Po trzech godzinach przebywania w celi stracił przytomność. Stwierdzono drugi zawał serca. Przebywał w szpitalu więziennym, później w Klinice Akademii Medycznej w Gdańsku. Mimo opinii specjalistów, że stan jego zdrowia wymaga leczenia szpitalnego, przewieziono go do więzienia w Bydgoszczy. Przebywał tam w ciemnej celi nazwanej "salą chorych". Stan zdrowia M. Krupińskiego jest nadal ciężki.

ODWET. J. Domagała, przewodniczący KZ w Instalu /Huta "Katowice"/, który w 1981 r. zaskarżył Albina Siwaka o zniesławienie, był przez wiele dni katowany w KW MO w Katowicach

WIADOMOŚCI Z CZARNEJ BIAŁOSTOCKIEJ. Usunięto krzyże z Ośrodka Zdrowia i ze szkół ✕ Wymuszono rezygnację ze stanowiska sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR Jerzego Charkiewicza, członka "Solidarności" x Przewodnicząca KZ przy Spółdzielni Mieszkaniowej, E. Matuszewska została zwolniona z pracy x MO i SB przeprowadziła rewizję miejscowej plebani pod pretekstem, że ksiądz proboszcz ...przechowuje znaczne ilości skłodycy

DZIĘKUJEMY, NIESKORZYSTAMY. Kto jest dzisiaj bohaterem walki i pracy? Kogo powinna dzisiaj podziwiać młodzież polska i brać za wzór do naśladowania, pyta Stanisław Szczerba na łamach Biuletynu Informacyjnego KW PZPR w Białymstoku / nr.23 /. I zaraz odpowiada: "młodych chłopców w mundurach milicyjnych, którzy już wcześniej, przed wprowadzeniem stanu wojennego, musieli odnierać ciosy bojówkarzy spod znaku "Solidarności".

Z Funduszu Samopomocy Społecznej wypłacane są zasiłki dla osób zwolnionych z pracy, dla rodzin skazanych za działalność związkową, dzięki niemu może się ukazywać wolna prasa. Czy wpłaciłeś swoją miesięczną składkę?

=====  
 Członkowie Związku z terenu Białegostoku!  
 Spotykamy się na wieczornym spacerze na ulicy Lipowej. Wtorki, czwartki, soboty. Godzina 19.30 - 20.15. Z O B A C Z M Y się nawzajem!  
 =====



# OŚWIADOMIENIE

W dniu 20.03.1982 na terenie regionu Białystok została powołana Tymczasowa Komisja Regionalna NSZZ "Solidarność". Stanowi ona bezpośrednią kontynuację Regionalnego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, który po ogłoszeniu stanu wojennego i uniemożliwieniu normalnego funkcjonowania struktur organizacyjnych Związku, przejął rolę centrum koordynacyjnego dla całego regionu, realizując zadania statutowe Związku i wypełniając treść uchwał Komisji Krajowej z dnia 12.12.81 i Krajowego Komitetu Strajkowego z dnia 13.12.81.

1. Tymczasowa Komisja Regionalna kieruje się zasadami sformułowanymi w statucie Związku, uchwale programowej I-KZD, tezach programowych I WZD regionu Białystok.
2. Zasadniczym celem działania Tymczasowej Komisji Regionalnej jest dążenie do przywrócenia możliwości nieskrępowanej działalności naszego Związku i realizacji jego programu.
3. Tymczasowa Komisja Regionalna stoi na stanowisku, że cel ten można osiągnąć poprzez podejmowanie ujednoczonych działań, które w rezultacie skłonią władze do szukania porozumienia i zawarcia kompromisu z naszym Związkiem, reprezentującym interesy przeważającej części społeczności ludzi pracy naszego kraju. Warunkiem wstępnym do podjęcia prób sformułowania nowego kształtu "umowy społecznej" między władzą a reprezentowanym przez nasz Związek społeczeństwem winno być: zniesienie stanu wojennego, uwolnienie i rehabilitacja osób internowanych oraz skazanych za działalność związkową, przywrócenie praw pracowniczych osobom zwolnionym z zakładów pracy za przynależność do naszego Związku, anulowanie podpisanych pod przymusem deklaracji lojalności, reaktywowanie wszystkich zawieszonych organizacji społecznych i zawodowych. Jedyną instancją związkową posiadającą mandat do podejmowania - w imieniu Związku - jakichkolwiek rozmów z władzami jest wyłoniona na I KZD Komisja Krajowa i jej Prezydium z Lechem Wałęsą na czele.
4. Tymczasowa Komisja Regionalna zastępując przejściowo statutowe władze Związku: określa aktualną politykę Związku w regionie, koordynuje pracę związkową, inicjuje akcje związkowe o charakterze regionalnym, reprezentuje region na forum ogólnokrajowym
5. Organem prasowym Tymczasowej Komisji Regionalnej jest Biuletyn Informacyjny "Solidarność" stanowiący kontynuację wydawanego przed wprowadzeniem stanu wojennego biuletynu regionalnego.
6. Tymczasowa Komisja Regionalna, z chwilą umożliwienia normalnej działalności Związku, złoży sprawozdanie ze swojej działalności merytorycznej i finansowej.

W tym przełomowym dla przyszłości naszego Związku i całego społeczeństwa czasie Tymczasowa Komisja Regionalna gorąco apeluje do wszystkich instancji związkowych o jedność i konsekwencję w podejmowanych działaniach. Pamiętajmy o słowach naszego przewodniczącego, Lecha Wałęsy: "Solidarność" nie da się podzielić ani zniszczyć". Czynmy wszystko co w naszej mocy, aby rzeczywistość potwierdzała prawdę tych słów.

Białystok 20.03.1982

Tymczasowa Komisja Regionalna  
NSZZ "Solidarność" region Białystok

APELUJEMY o przekazanie przez siatkę kolportażowo-informacyjną wiadomości zakładów pracy. Piszcie do nas o akcjach związkowych, represjach, nastrojach i opiniach, o czym chcielibyście przeczytać w Biuletynie? Jak oceniacie naszą pracę? Wasze informacje i opinie są nam bardzo potrzebne.

Redakcja Biuletynu

Dnia 28 kwietnia o godz. 19 w kościele św. Rocha oraz dnia 29 kwietnia o godz. 18 w kościele w Chodorówce zostaną odprawione Msze Święte za spokój duszy ś.p.

KSIĘDZA DRA WITOLDA PIETKUNA  
WIERNEGO SYNA ZIEMI WILEŃSKIEJ  
Prakata Jego Świątobliwości  
Profesora Seminariów w Siedlcach, Łodzi, Białymstoku  
Naukowca + Wychowawcy + Więźnia politycznego PRL  
Naszego Przyjaciela + Doradcy + Orędownika  
Niezapomnianego głosiciela sł. Prawdy i Pokrzepienia  
w czasie pamiętnej mszy świętej odprawionej 28.III.81 r  
przed siedzibą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego  
Do udziału w Mszach Świętych odprawianych w pierwszą rocznicę śmierci wszystkich, którym droga jest Jego pamięć zaprasza  
Tymczasowa Komisja Regionalna  
NSZZ "SOLIDARNOSĆ" region Białystok